PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Kraków—Lwów—Poznań—Warszawa Cena egz. 30 groszy

Nr. 37 Śląsk—Częstochowa—Łódź—Piotrków—Wilno 17 września 1933 r. Rok V.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata: miesięcznie 1·35 zł. — kwartalnie 4·00 zł. — półrocznie 8·00 —: Rocznie 16·— zł. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona wiersz ᵐ/ₘ	. . . . .	75 groszy.
Kronika	„ „	50 „
Nadesłane	„ „	40 „
Zwykle	„ „	20 „

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSK A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

PAMIĘTAJ że każdy dzień zwłoki w zaległości za prenumeratę jest przeszkoda w naszej pracy nad odżydzeniem ojczyzny. Wpłać natychmiast prenumeratę.

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział III karny
Dnia 6 września 1933.
Sygn. III Pr. 195/33.

Sąd Okręgowy Wydział III w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 4 września 1933 konfiskatę czasopisma „Hasło Podwawelskie" Nr. 36 z daty Kraków, i t. d. 10 września 1933 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 3-ciej pt.: »Do czynu« w ustępie od słów: »Oczywiście nie będziemy« do słów: »przeszkody przełamać« i od słów: »w akcji«, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 156 kk.,

2) artykułu zamieszczonego na stronie 5-tej pt.: „Przemytnicza banda Karmańskich znów grasuje na Górnym Śląsku« w ustępie od słów: »Co jeszcze« do słów: „wiarygodny spis" i od słów: »Jakiem prawem« do słów: »tych spraw«, albowiem treść ustępów zawiera znamiona występku z art. 127 kk.,

3) artykułu zamieszczonego na stronie 5-ej pt.: »Żydzi katowiccy uchwalili bojkot chrześcijańskich zakładów pracy« w w ustępie od słów: »Gdy żydzi« do słów: »wroga wewnętrznego«, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 156 kk.,

4) artykułu zamieszczonego na stronie 7 i 8 pt.: »Z Mszany Dolnej« od słów: »Trudno jeśli« do słowa: »Mszano«, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 kk.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma »Hasło Podwawelskie« i w dzienniku urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg. — Protokulant: Szymański w. r. — Za zgodność: M. Krawczyk, Sekretarz.

Nasze prawo.

Każdego narodu prawem było i jest **tworzenie historji własnej.** W ciągu długich wieków szły narody po gruzach tego świata ku swym celom. A szły wszystkie. Ponosząc klęski, to znów zwyciężając, tworzyły dla siebie i dla swych pokoleń własną państwowość.

Naród szukał oparcia o państwo. Tylko niepodległy byt państwa mógł dać mu prawo do swobodnego życia. Ale zabezpieczenie niepodległości wymagało czynu; czynu całego narodu, który w imię własnej obrony nie szczędził ofiar i krwi. Płynęła krew obficie, stosy ciał bohaterskich obrońców padały na własnej ziemi. Krew lała się w rowy własne i obce. **Każdy naród ma własne Termopile i legendę o śpiących rycerzach, którzy w ostatniej potrzebie ruszą na śmiertelny bój.**

Niema ich tylko naród żydowski.

Wyrokiem Boga rzucony na niepewną szalę dziejów, wyrzekł się swego

SKONFISKOWANO.

Skonfiskowano.

Dla nich nie istnieje poczucie etyki ogólno ludzkiej, poczucie wdzięczności wobec tych, którzy dając im schronienie narazili się na tak wielkie niebezpieczeństwo. Oni mają własną etykę i własną... taktykę, według której naruszyć chcą fundamenty świata całego. **Porwali się niestety na dzieło dla nich za ciężkie.** Nawet pomoc niektórych zdrajców naszej sprawy nie może dać im zwycięstwa. W narodach bowiem zbudziła się uśpiona dotąd świadomość. Za zachodniemi granicami państwa naszego przestało istnieć butne dotąd żydostwo. Wódz współczesnych Niemiec zabrał się energicznie do wytępienia zarazy. Zrozumiał grozę niebezpieczeństwa naród niemiecki i powiedział: **„nasze prawo bronić się", „nasze prawo ratować państwo i naród".**

Niebezpieczeństwo tak bliskie zniknęło. Wielkość największych szarlatanów własnej idei prysnęła, znikła pod znakiem swastyki.

I w innych państwach budzi się zrozumienie dla tej sprawy, które ratując naród przed niechybną zgubą, chce zwyciężyć wroga. Podnosi się zdecydowany energiczny protest przeciw bezprawiu.

Naród bez wielkiej idei jest tylko niesforną gromadą, która rzucona na falę polityki międzynarodowej znajduje własną śmierć. Jeśli interes własny stoi ponad wszystkiem, muszą upaść ideały wielkie. **Tej wielkiej idei nie mają żydzi.**

Skonfiskowano.

I choć są tacy, którzy wbrew naszej tradycji popierają dziś dalej ten wywrotowy element, idea narodowa zwycięży. **Bo nam przyświeca słońce jasne, idea wielka, bo dla nas nakazem jest Bóg i Ojczyzna.**

Pójdziemy po zwycięstwo idei **ku Wielkiej Narodowej Polsce!**

Pójdziemy ku Polsce Chrobrego;

DO ŚWIATŁA I PRAWDY!

Dziś rzucamy oskarżenie pod adresem tych, dla których nie istnieje niebezpieczeństwo żydowskie. **TO SĄ ZDRAJCY SPRAWY NARODOWEJ!**

WOŁAMY O NASZE PRAWO! Prawo stanowienia o losach Narodu!

Nie jesteśmy „narodem idjotów", ani baranów, które gnane batem idą na własne zatracenie. Domagamy się Prawa realizacji postulatów narodowych

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Skonfiskowano.

Wołajcie o swe Prawo!!!

Juljan Mszański.

—:O:—

litykę Nazich, imigracji żydowskiej nie pragną, skupiło się to i dalej krupi na **Polsce**, która sama dość już chyba ma żydów.

Podczas konferencji pokojowej w Wersalu starli się z sobą Roman Dmowski i angielski żyd, zresztą posiadający tytuł sir, Levison. Jeden z obecnych rzeczoznawców, profesor Sarolea oświadczył, że ich pogodzi: „Pan, panie Dmowski, przyzna mi, że żydzi są solą ziemi", — rzekł do Polaka — ale pan sir Karolu, nie zaprzeczy, że polska zupa jest przesolona..."

Od konferencji wersalskiej minęło lat 14, przez które dalej sypano sól do naszej zupy. W ciągu ostatniego okresu od r. 1926 udzielano masowo prawa obywatelstwa żydom i wogóle czyniono w tym kierunku ułatwienia. Nasza literatura, teatr, prasa są przesolone. Różne grupy polityczne są przesolone. O handlu i przemyśle szkoda mówić. Należy się obawiać, że zaniknie poprostu smak zupy.

Dlatego skromna i wstydliwa nieco wzmianka Sokołowa o „innych państwach", musi budzić poważne obawy. Polsce stanowczo więcej żydów przyjąć nie wolno, a rząd, któryby jakimś chwilowym względem, czy interesom poświęcał interes narodu, odpowiedziałby ciężko przed historją.

Polska nie może należeć do tych **innych państw**, wymienionych obok Palestyny przez Sokołowa. Polska nie może zmienić się w drugą Palestynę.

Polska nie może zmienić się w drugą Palestynę.

Kongres sjonistyczny w Pradze zasługuje na baczną uwagę. Wszczęta przez Hitlera akcja trzebienia żydów oraz odcięcia ich od niemieckiego społeczeństwa stale postępuje naprzód. Każdy dzień przynosi nowe zarządzenia czy to centralnego rządu Rzeszy, czy różnych władz lokalnych, nieraz bardzo drastyczne. Wyliczanie ich dużo zajęłoby miejsca, ale dla przykładu warto wspomnieć, że przed paru dniami w Norymberdze zapowiedziano **karę pregierza dla Niemek, utrzymujących bliższe stosunki z żydami,** ogłaszając na razie w gazetach imiona, nazwiska i adresy szeregu par mieszanej rasy.. Trudno się dziwić, że wśród tego wszystkiego **coraz** aktualniejszą staje się sprawa **masowej emigracji żydów niemieckich.**

Zajął się tą sprawą prezydent kongresu praskiego Sokołow. Mówił dość **ostrożnie** („Chwila" lwowska nazywa jego mowę tańcem wśród sztyletów):

„— Nie jest naszem zagadnieniem wpływać na bieg wypadków w Niemczech lub krytykować wewnętrzny rozwój niemieckiego narodu. Ale nas dotyczy los żydów, który z rozwojem tym jest ściśle związany. No we państwo niemieckie uczyniło z teorji rasowej swoją platformę. — Stoi na stanowisku, iż jedynie rodacy niemieckiej krwi mogą być pełnymi obywatelami państwa."

Doprowadziło to do „zdykwalifikowania niearyjczyka pod względem towarzyskim, kulturalnym i gospodarczym". Sokołow oświadczył, że muszą nastąpić energiczne protesty. Zaprzeczył jakoby żydzi byli wrogami państwa niemieckiego. Jak w innej niedawno wygłoszonej mowie opowiadał o ich gorących uczuciach względem Polski, tak tu zaznaczył **„niezłomną wierność niemieckich żydów" i ich wielką życzliwość dla Niemiec.**

Zaznaczył dalej, że sjoniści nie przeczą różnicom między rasami i narodami, ale żądają równouprawnienia. Odrzucają asymilację, ale odrzucają i ghetto.

Najciekawsze jednak były praktyczne wnioski Sokołowa. Stwierdził on, że idzie o problem światowy, kwalifikujący się przed forum międzynarodowe. „Może koniecznem będzie, aby znaczna część niemieckich żydów przy poparciu rządu i Ligi Narodów wyemigrowała **do innych państw,** a zwłaszcza do Palestyny..."

Do Palestyny. Doskonale. Ale to frazes. Palestyna ma niewiele miejsca i trudne stosunki, a żydzi niemieccy tam się bynajmniej nie kwapią. Bez względu na to, co dziś mówi się na kongresie sjonistycznym, żydzi niemieccy od samego początku rządów Hitlera uchodzą w pokaźnej liczbie **do innych państw, zwłaszcza sąsiednich.** Ponieważ kraje zachodnie teoretycznie oburzone na po-

Szacunek żydów dla... Hitlera.

Jak się przemawia... poza Polską.

U nas w Polsce żydzi występują bardzo napastliwie przeciw Hitlerowi i hitleryzmowi i w dodatku ustawicznie wytykają także niektórym pismom polskim że nie są dostatecznie, wedle ich smaku napastliwe.

Wobec tego nie od rzeczy będzie przytoczyć niektóre głosy żydowskie o hitleryźmie, gdy odzywają się one nie w Polsce. Są to głosy nie jakichś żydów bezbarwnie potulnych, ale najbardziej właśnie reprezentacyjne, sjonistyczne.

Głośny organ sjonistów niemieckich „Jüdische Rundschau" został zawieszony na sześć miesięcy za artykuł, który był odpowiedzią na artykuł hitlerowskiego „Völkischer Beobachter", a o tonie tej odpowiedzi (podanej w całości w przekładzie w żyd. „Nowym Przeglądzie") świadczą następujące ustępy:

„— Szacunek, który winniśmy okazać przywódcy nowych Niemiec, pozwala nam mieć nadzieję, że spotkamy się ze zrozumieniem, gdy z całą szczerością będziemy bronili naszej sprawy. Wielki przewrót dokonany w Niemczech, zawsze traktowaliśmy ze stanowiska dziejowego, a gdy sprawa żydowska w związku z temi wypadkami znaiazła wyraz w bardzo ostrej formie, nie traciliśmy nadziei, że w czasach bardziej spokojnych nić obecne sprawa ta będzie rozwiązana zadowalniająco. My, sjoniści, wierzymy, że będziemy pomocni w rozwiązaniu tej sprawy.

Wielokrotnie wskazywaliśmy, że propaganda bojkotowa, uprawiana w pewnych krajach i skierowana ostrzem swym przeciwko towarom niemieckim, uderza zarówno w żydów, jak i nie żydów. Niejednokrot nie występowaliśmy w piśmie naszem przeciwko tej propagandzie, albowiem uważamy, że bojkot nie jest właściwą bronią w walce politycznej..

Praca sjonizmu idzie w kierunku ułatwienia narodom rozwiązania sprawy żydowskiej przez uregulowanie emigracji żydowskiej do Palestyny i urządzenie zawodowo normalnie u warstwowionego narodu żydowskiego w kraju. Cokolwiekby się stało, można wszakże wyrazić nadzieję, że wysiłki sjonistów znajdą zrozumienie także w Niemczech".

A zatem: szacunek dla Hitlera, potępienie zagranicznego bojkotu towarów niemieckich, organizowanego przez żydów, nadzieja dojścia do porozumienia z Niemcami hitlerowskiemi.

Jeszcze bardziej znamienny jest ustęp głównego referatu o sytuacji żydów w świecie, wygłoszonego na kongresie sjonistycznym w Pradze dnia 24 sierpnia br. przez Nahuma Sokołowa („Nasz Przegląd"):

„— Wymyśliło się legendę, że żydzi niemieccy są wrogami państwa niemieckiego. Wszyscy powołani przedstawiciele ludności żydowskiej w Niemczech z oburzeniem odrzucili to twierdzenie. Niezłomna wierność żydów niemieckich i ich przywiązanie do państwa niemieckiego kultury i języka niemieckiego są tak szczere, iż nie wymagają zapewnień. Nietylko żydzi niemieccy, lecz **żydzi na całym świecie żywią przyjaźń dla narodu niemieckiego.** Nietylko spólnota wyższych interesów i celów ludzkich czyni tę przyjaźń popularną w naszych kołach. Niemcy stanowią jedno z najstarszych ogniw w dziejach naszego europejskiego galuthu, zaś nasze dzieje nowoczesne ściśle się wiążą z Niemcami"

Trudno o większą „serdeczność" i czołobitność.

A to wszystko właśnie z kół najbardziej upoważnionych do przemawiania imieniem wojowniczego żydostwa sjonistycznego.

—:O:—

Do czynu.

III.
ROLA KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO W AKCJI.

Wprawdzie cały ogół o przyszłość Polski dbających obywateli zainteresowany jest a przynajmniej zainteresowanym być powinien sprawą przejęcia w polskie ręce całego ruchu i życia gospodarczego Polski, ale w pierwszym rzędzie zainteresowanie dla tej sprawy leży po stronie kupiectwa chrzecijańskiego i kupiectwo to do rozwiązania sprawy w ogromnej mierze przyczynić się może i powinno. Uprzedzam, że padną tu z ust moich może niepochlebne i gorzkie słowa pod adresem kupiectwa polskiego, ale w imię prawdy, w imię dobra sprawy niech nikogo smutna prawda w oczy nie kole, niech nie obraża się, ale niech sprawę potraktuje i rozważy na zimno, bez nerwów, niech wglądnie i osądzi swe dotychczasowe stanowisko w tym względzie, niech nie próbuje tuszować swych win banalnemi argumentami, ale niech odtąd postanowi sobie działać w myśl naszych wskazówek. Innej drogi wyjścia niema, jeśli wogóle chcemy sprawę doprowadzić do końca i osiągnąć możliwie największe wyniki. Rzucamy dokoła hasło: „Swój do swego po swoje!“ „Nie kupuj u żydów“, „Oddaj swój grosz kupcowi chrześcijaninowi“, a mimo to widzimy z ubolewaniem, że żydowskie sklepy są formalnie oblęgane przez klijentelę chrześcijańską, no, a jak to mieliśmy sposobność dowiedzieć się za pośrednictwem „Hasła P.“ z różnych stron nawet i duchowieństwo katolickie ulega niejednokrotnie jakiejś sile magnetycznej, ściągającej je do żyda. Musi być w tem jakaś przyczyna, którą zbadać należy i unieszkodliwić. Rzeczą czy Redakcji, czy lokalnych komitetów naszej akcji będzie, by kupiectwu delikatnie, ale stanowczo na jego błędy zwrócić uwagę i skłonić je do zmiany stanowiska.

Utarte jest wśród szerokich mas przekonanie, że chrześcijanin, otworzywszy sklep, pragnie się na nim jak najprędzej wzbogacić. Nakłada więc na towary ceny wyższe niż u żyda i do tego ceny stałe i trzyma się bardzo nierozsądnej i szkodliwej [illegible] kcji zasady: mały obrót, duży zysk. Sklep swój urządza wykwintnie, woli mieć klijentów mniej ale wyborowych, którym nie zależy na tem, że płacą grosza lub więcej drożej. Gdy do takiego sklepu zaglądnie jakiś chuderlak i przyzwyczajony do targowania się, spróbuje bodaj o grosza potargować się, bywa zazwyczaj ofuknięty i niejednokrotnie nawet odesłany właśnie do żyda, gdzie „można się targować“.

A tymczasem całe powodzenie żydów w handlu polega na umiejętności przyciągania do siebie klijenteli najrozmaitszemi sposobami. Żyd rozumie dobrze psychikę ludu, lubiącego targować się i zadowolonego, gdy się mu uda bodaj grosza z powiedzianej ceny utargować. Szczególnie dziś, w czasach kryzysu szerokim masom ludności i ten grosz nie może być obojętnym. Klijent nie wchodzi w to, że żyd wieloma innemi sposobami potrafi sobie wynagrodzić opust na cenie towaru, on nie wie, że żyd da mu za to albo towar gorszy, albo oszuka go na wadze i t. p. On krótkowzrocznie te rzeczy traktuje i sądzi, i nic na niego tu nie oddziałają, żadne hasła, ani perswazje. I nie pozostawałoby w tym względzie naszym kupcom, jak również ograniczyć swoje zyski do niezbędnego minimum, aby przyciągnąć klijentelę jak najliczniejszą na naszą stronę. „Duży obrót, mały zysk“ winno być i dla naszych kupców główną zasadą. Żyd potrafi stać przed sklepem, zaczepia każdego przechodnia, czy czegoś nie potrzebuje, wykorzysta, gdy ktoś jego towarowi zdala się przypatruje przez okno wystawowe, nakłania, zaprasza, no i klijenta zdobywa. Nasi kupcy często robią wrażenie, jakby im zupełnie obojętnem było, czy kto kupi u niego, czy nie, a potem po gazetach słyszy się żale na sukcesy żydowskie w handlu, na zaprzedanie się żydom itp., gdy tymczasem niejednokrotnie sam kupiec odstręcza klijentów od swego sklepu. Żyd umie być uprzejmym, zapraszającym, wysadza się w grzecznościach i podchlebstwach, jest skrajnie cierpliwym, wobec rozgrymaszonych w wyborze towaru klijentów, usłużnym i tem podkopuje byt handlowi polskiemu. Zalet tych u polskich kupców niestety mało można znaleźć. A tymczasem właśnie przyswojenie sobie tych metod żydowskich, prześcignięcie ich może skierować klijentelę polską do sklepów polskich. Żyd zdobędzie się i na jakieś reklamowe dodatki do towaru, aczkolwiek małowartościowe, ale jednak swój urok dla klijenta mające. Na placach publicznych widać stale masy żydowskich wyrostków głośno zachwalających swój towar i wpychających go niemal do rąk przechodniom, to pastę, to sznurówki, to precle, obwarzanki itp. — polskich tego rodzaju przekupniów mało i to milczących, czekających cierpliwie, obojętnie, aż ktoś u niego raczy coś kupić. Brak zupełnie ruchliwości u naszego kupiectwa, które sądzi, że samo głoszenie haseł i odwoływanie się do „chrześcijańskości“ napędzi mu klijentów do sklepu. W dnie targowe kupiectwo chrześcijańskie powinno operować armją stręczycieli, chłopców uwijających się wśród tłumów i nawołujących do odwiedzania sklepów chrześcijańskich. Sądzę, że te parę uwag na razie wystarczy i że kupiectwo je z właściwej strony zrozumie.

Powtarzam: usłużność, uprzejmość, grzeczność, ustępliwość w cenach, dobrze zorganizowana reklama i propaganda, równe traktowanie tak osoby dostojnej, jak i chłopka, czy robotnika w podartem ubraniu może być magnesem, który klijentelę chrześcijańską ściągnie do sklepu chrześcijańskiego.

Pozatem kupiectwo chrześcijańskie, jako najwięcej bezpośrednio zainteresowane akcją po polsku myślącego społeczeństwa, winno iść z pomocą materjalną miejscowym komitetom akcji naszej, nie żałować drobnych kwot na prowadzenie energiczne akcji potrzebnych, winno gremjalnie uczestniczyć w sporadycznych zebraniach organizacji podniesienia handlu chrześcijańskiego, a mających na celu omówienie bliższe bolączek, niedomagań, obmyślenie planu dalszej akcji itp. Trudno bowiem, by garstka ideowców, niezainteresowanych osobiście sprawą, a jedynie gwoli przyszłości Ojczyzny zajmujących się nią, ponosić miała cały ciężar prowadzenia akcji, bez współudziału tych, którym ta sprawa najwięcej na sercu leżeć winna dla przyczyn nietyle może ideowych, ale osobistej natury materjalnej. Kupiectwo z tej akcji odniesie swój pożytek, my Polacy — niekupcy odniesiemy swój streszczający się w zadowoleniu wewnętrznem ze spełnienia obowiązku wobec naszej Ojczyzny.

I jeszcze raz zwracam się z apelem do całego kupiectwa chrześcijańskiego, któremu oby te słowa powyższe doszły do wiadomości bez wyjątku, aby uwagi moje rozważyło szczerze i do nich się zastosowało w imię dobra Ojczyzny naszej.

„Tur—Rek“.

—0—

Ukraińscy nacjonaliści występują przeciwko żydom.

Pisma żydowskie łączą tą akcję z bojkotem monopolów państwowych.

W ostatnich czasach zanotowano na terenie Małopolski wschodniej szereg wystąpień antyżydowskich ukraińskich nacjonalistów. Prasa żydowska podaje, że występienie te mają charakter masowy.

W poszczególnych powiatach nacjonaliści ukraińscy posługiwali się w agitacji antyżydowskiej nazwiskiem **Hitlera.** W szeregu wypadków, między innemi na tle **bojkotu monopolów państwowych** przez nacjonalistów ukraińskich **wybito szyby w domach i sklepach żydowskich.** (Powiaty: sokalski, bóbrecki, doliniański i samborski). Były też częste wypadki, że nacjonaliści ukraińscy nie ograniczali się do wybijania szyb, ale nawet rozwijali akcję niszczycielską i wyrywali w domach żydowskich ramy okienne.

Agitacja ukraińskich nacjonalistów zmierzała również do propagandy na terenie kościelnym. Wywieszono np. kartki i plakaty z napisem: **„Módlcie się za Hitlera i Konowalca“.** Wielu żydów otrzymało listy z pogróżkami, był nawet wypadek, że **grożono wysadzeniem domu żydowskiego w powietrze.** Wzywano żydów do opuszczenia odnośnych miejscowości, a równocześnie nawoływano ludność ukraińską do nabywania towarów w ukraińskich kooperatywach przy równoczesnym ostrym bojkocie sklepów żydowskich. Były wypadki, że w nocy **wykoszono na znaczniejszych przestrzeniach zboże, będące własnością żydów.** W jednym wypadku ukraińscy nacjonaliści **podpalili 400 kóp kory świerkowej własność jednego z żydów.** (Powiat żydaczowski).

Nie można się dziwić, że chłop ruski wyzyskiwany niemiłosiernie przez żyda, sam usiłuje wymierzyć sobie sprawiedliwość, choć w sposób gwałtowny, lecz innego nie zna.

Dziwić się tylko należy, że czyni on to przed innymi, którzy dalej.. wierzą w żyda.

KRONIKA

KALENDARZYK TYGODNIOWY.
Wrzesień.

17 Niedziela. 15 po Ziel. Św.
18 Poniedziałek Tomasza
19 Wtorek Januarjusza
20 Środa Eustachjusza
21 Czwartek Mateusza
22 Piątek Maurycego
23 Sobota Tekli

—0—

Żydzi dążą do opanowania urzędów w Polsce.

W żydowskim „Hajucie“ ukazało się streszczenie pracy żyda krakowskiego Józefa Diamanta pt.: „Gospodarcza Agonja żydów w Polsce“.

Według niego. żydzi są wpychani do handlu, jak do ślepej ulicy:

> „— Tutaj, w tej uliczce, jest coraz ciaśniej i ciaśniej, powietrze coraz więcej duszne...“

Żydom wszędze ciasno: w rolnictwie, w przemyśle, w zawodach wolnych, jeszcze względnie swobodnie jest w adwokaturze, ale nie na długo:

> „— Dla żydów pozostają przeto trzy możliwości: 1) stanowisko urzędnika — państwowe lub prywatne, 2) handel, 3) rzemiosło...“

W r. 1924 urzędnicy - żydzi stanowili na urzędach 13 promile, dzięki pozostałości z czasów austrjackich. Obecnie jest mniej, jakkolwiek statystyki brak.

> „— Łatwo sobie przedstawić, jakie skutkiposiąga za sobą taki stan dla życia gospodarczego żydów... Rząd jest obecnie olbrzymim przedsiębiorcą: prowadzi on interesy, wyrywa z rąk prywatnych wciąż nowe i nowe gałęzie gospodarki...“

Przedstawicielstwo żydowskie w Sejmie prowadzi walkę z tendencjami „numerus clausus“. Jest to błąd. Trzeba dążyć do obsadzenia urzędów, a nie tylko wyższych uczelni:

> „— Jeżeli rząd nie będzie dawał stanowisk, jakież znaczenie może mieć dyplom wyższego zakładu. Ci wszyscy, którzy walczą przeciw numerus clausus, winni to wziąć pod uwagę i pamiętać, że walka nie jest dostateczna..“

Apetyty żydowskie rosną i kierują się jeszcze wyraźniej w stronę zażydzenia urzędów w Polsce. W tym samym czasie, kiedy Rzesza odmawia im praw obywatelskich, żydzi dążą do tego, aby opanować nietylko polski handel i polskie rzemiosło, lecz i polskie życie państwowe w sposób jasny i otwarty przez obsadzanie urzędów.

—0—

Rzemiosło żydowskie eksportuje

A co robią nasi rzemieślnicy ?

Jak donosi „Moment“, W. Eisenfarb, prezes żydowskiej organizacji rzemieślniczej w Warszawie, zajmuje się sprawą wywozu wyrobów drobnego przemysłu żydowskiego zagranicę. Objechał on szereg krajów: Szwecję, Norwegję, Danję, Holandję, oraz Erec Izrael, Syrję i Egipt i doszedł do wniosku, że zarówno pod względem cen, jak i gatunku wyrobów, **rynki te są całkowicie dosętpne dla rzemieślników żydowskich.** Dla ułatwienia wywozu trzeba powołać centrale:

> „— Przyczyna, dlaczego wyniki pracy w tej dziedzinie są małe, tkwi w tem że nie posiadamy instytucji, któraby ześrodkowała handel zagraniczny ze wszystkich gałęzi. Musi ona wejść w styczność z rynkami zagranicznemi, otrzymywać stamtąd obstalunki, rozdzielać je tutaj na miejscu itd. Wytworzenie takiej instytucji musi być zadaniem związku rzemieślników...“

Pomimo braku takiej instytucji, żydom już udało się w różnych gałęziach zawrzeć znaczne tranzakcje z Holandją, Szwajcarją, Danją, Norwegją, Anglją, Erec Izrael, Syrją, Rumunją i Rosją Sowiecką.

Tak samo może być z rynkami w innych krajach.

A co myślą i mówią o tych i tym podobnych sprawach nasi rzemieślnicy? Czy dalej bedą siedzieć cicho i pozwolą się wyprzedzać żydowskiemu konkurentowi?

—0—

Ktoby pomyślał.

Nieraz żartem podkreśliliśmy, że żydzi taką się w Polsce cieszą opieką i poparciem, iż niedługo chyba będziemy przyjezdnych lub przejezdnych z „wybranego narodu“ witać orkiestrą i hymnem. Okazuje się, że żart nasz urzeczywistnił się w życiu. Mianowicie cadyk cudotwórca Aron Rokach z Bełza wyjeżdżał do Tatarowa na kurację. W przejeździe tłumy żydów witały go, a gazeta „Wiek Nowy“ pisze:

> „....witali go na większych stacjach również i przedstawiciele władz rządow. We Lwowie przybył na jego spotkanie **wice-wojewoda i kilku wyższych urzędników.** Licznie zwołana policja ledwo mogła utrzymać napór fanatyków. —
>
> W Stryju witała cadyka **„banderja na koniach“.** Po opuszczeniu wagonu przez rabina Rokacha przywitał go **naczelnik Prokop i starosta Harmada,** w otoczeniu rabina Ebnera, dyr. Hiolskiego i **kom. Wnękiewicza“.**

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Tak!

—0—

Bezczelny wybryk żydowskiej księgarni „Nowoczesnej“ w Krakowie.

Wybryki żydowskie na terenie Krakowa są coraz częstszem zjawiskiem. Ale cóż się dziwić, kiedy społeczeństwo kra-

kowskie nie reaguje na nie w zupełności, lub zwykle kończy się tylko na „gadaninie". Tymczasem żydzi krakowscy stają się coraz zuchwalsi.

Oto znowu **żyd Seiden** podszywający się pod anonimową firmę **księgarnia „Nowoczesna"** (Rynek Gł. dom „Feniksa") wystawił na urągowisko obok „Dekamerona" Boccacia — Śpiewnik pieśni kościelnych ks. Siedleckiego.

Nie można tego uważać za czysty przypadek, lecz są to zwykłe drwinki żydowskie, obliczone na poklask żydowskiej „inteligencji", która mile widzi urąganie i drwienie z naszych uczuć religijnych, choćby tylko na wystawie sklepowej.

To też ta ohydna „reklama" żydowska powinna raz na zawsze odstręczyć chrześcijańską klijentelę od żydowskiej księgarni „Nowoczesnej".

—0—

Żydzi finansują Hitlera.

„Moment" z dnia 29 sierpnia br. podaje treść mowy wygłoszonej przez radjo w Ameryce przez Sam. Untermeier'a przewodniczącego żydowskiej konferencji bojkotowej w Amsterdamie, po jego powrocie z Europy. Sytuacja żydów w Europie przeraziła go:

„— Widmo lęku, które mię dusiło w ciągu 2 tygodni, spędzonych w Europie, nie da się opisać..."

Przeciw Niemcom trzeba prowadzić bezlitosną wojnę:

„— Jest to wojna, która winna być prowadzona bez wahań, dopóki te ciemne chmury zabobonów, nienawiści rasowej i fanatyzmu, które zawisły nad krajem, dawniej zwanym Niemcami, a obecnie — średniowiecznym krajem Hitlera, znowu nie zostaną usunięte..."

Żydzi winni działać w dwóch kierunkach:

„— Bojkot gospodarczy i praca konstruktywna, która polegać ma, między innemi środkami, na wezwaniu Ligi Narodów, aby broniła mniejszości żydowskiej w Niemczech..."

Po stronie rządu niemieckiego stoją bankierzy żydowscy:

„— W swojej dalszej mowie zastanawia się Untermeier nad czynnikiem psychologicznym, analizując ten smutny fakt, że bankierzy żydowscy dotąd jeszcze nie zaprzestali udzielać pożyczek rządowi niemieckiemu, tak że w tej bezwględnej pospolitej prapagandzie przeciwżydowskiej, prowadzonej przez agentów Hitlera w całym świecie aby żydów materjalnie i duchowo zniszczyć, bierze udział również pieniądz żydowski..."

Bankierzy - żydzi popierają Hitlera niszczącego gospodarczo i moralnie żydów nie tylko w Niemczech, lecz na całym świecie. Ten „interes" potrzebuje naturalnie pieniędzy. Pieniądze dostarczają bankierzy żydowscy. Tak wygląda naród Izraela w świetle własnych danych.

Rozpoczęcie sezonu teatralnego w „Domu Żołnierza" w Krakowie.

Jedyny obecny w Krakowie teatr powszechny **DOMU ŻOŁNIERZA** cieszący się wielką popularnością i dostępny dla najszerszych warstw społeczeństwa rozpoczął sezon teatralny 1933/34 w niedzielę dnia 3 września br.

Na rozpoczęcie sezonu dał teatr D. Ż. na przedstawieniu popołudniowem niezwykle wesoły i pełen humoru wodewil popularnego autora krakowskiego Kazimierza Majeranowskiego pt.: **„Muchy Kleparskie"**, a na wieczor, nieśmiertelne dzieło Juljusza Słowackiego **„Balladynę"**.

Zespół teatralny, uzyskując bezinteresowną pomoc w opracow. scenicznem i reżyserji Balladyny mistrza i senjora scen polskich **SOSNOWSKIEGO JÓZEFA**, pracował nad jej wystawieniem od dłuższego czasu z niesłabnącym zapałem.

Jego też w każdym kierunku pomoc i wskazówki oraz niestrudzona, a bezinteresowna przez dłuższy czas praca nad zespołem dają pełną gwarancję, że wystawienie „Balladyny" w teatrze D. Ż. będzie na wysokości zadania.

Zarząd Domu Żołnierza mając na uwadze ciężkie położenie materjalne szerokich warstw sympatyków teatru Domu Żołnierza i chcąc umożliwić wszystkim uczęszczanie do teatru **obniżył** na zbliżający się sezon ceny biletów.

Duża sympatja, jaką teatr Domu Żołnierza się cieszy, jak również i minimalne ceny biletów **(bilety od 60 gr. do 2.— zł.)** będą ściągać zapewne i w nadchodzącym sezonie tłumy publiczności chcącej tanio, przyjemnie, wesoło i z pożytkiem czas spędzić.

Początek przedstawienia popołudniowego o godz. 3.30, wieczorowego o 7.30.

—0—

Do wszystkich Czytelników „HASŁA PODWAWELSKIEGO".

Trzeci kwartał dobiega końca, a szereg Czytelników zalega z wpłatą prenumeraty za ten kwartał. — Również duża ilość Czytelników zalega za ubiegłe kwartały. Opóźnienie wpłat na prenumeratę utrudnia w wysokim stopniu pracę Wydawnictwa — dlatego apelujemy **do wszystkich Czytelników**, by wpłaty uskuteczniali punktualnie.

Również apelujemy do wszystkich Czytelników, by nie zapominali o **„Funduszu Prasowym"**, który dla Wydawnictwa w obecnych ciężkich czasach jest wielką pomocą. **Wydawnictwo ponosi ustawicznie straty na skutek konfiskat i t. p. Ofiarność powinna przyjść z pomocą Wydawnictwu.**

Obowiązkiem każdego Polaka jest jednanie stale nowych prenumeratorów „Hasła Podwawelskiego". Przeczytane egzemplarze „Hasła Podwawelskiego" **nie należy niszczyć**, ale dać sąsiadowi, który jeszcze nie prenumeruje do czytania i zachęcić go do prenumerowania.

Dlatego apelujemy jeszcze do wszystkich naszych Czytelników, którzy pragną odżydzenia naszej Ojczyzny, by punktualnie odnawiali prenumeratę, pamiętali o funduszu prasowym i jednaniu nowych Czytelników.

—0—

NA MARGINESIE.

W Jerozolimie.

Pewnego upalnego **przedpołudnia** w biurze administracji angielskiej w Jerozolimie w „office" prasowem siedziało dwóch urzędników: Tobiasz Mc. Kinn i jego przyjaciel Joe.

W pewnej chwili otworzyły się drzwi i wszedł elegancki starszy pułkownik.

— Panie Mc. Kinn, w najbliższym czasie otrzyma Pan do cenzury numer arabskiego dziennika, „El Gamel".

— Właśnie otrzymałem, sir.

— Poleci Pan natychmiast go skonfiskować jeszcze przed przeczytaniem.

— Yes sir, ale jeśli pozwoli Pan zauważyć, wywoła to duże wzburzenie wśród Arabów.

— Bądź spokojny młodzieńcze, Arabi mogą się burzyć, mają tylko pięści, więc utrzymamy ich w spokoju, natomiast żydzi mają pieniądze i wpływy, a te się nie lękają armji Jego Królewskiej Mości.

Po wyjściu przełożonego Mc. Kinn wydał polecenie natychmiastowej konfiskaty pisma „El Gamel", poczem wziął nadesłany numer, usiadł przy biurku i zaczął szukać miejsc, któreby były „confiscable".

— Do licha! — zawołał niema co skreślić. Wersety ze świętej księgi Al Koranu, artykuł o Turcji, Baśnie z tysiąca i jednej nocy, ogłoszenia, przedruki z pism angielskich i żydowskich. O mam nareszcie coś!

I z temi słowy zakreślił szybkim ruchem u dołu stronicy mały kawałeczek zatytułowany „Kącik humoru". — Wreszcie — rzekł do swego towarzysza — coś ich własnego znalazłem, ale nie powiem, żebym się czuł dobrze. Goddam! Nie jest to miłe, że my ze służby Jego Królewskiej Mości zamiast pracować na chwałę Wielkiej Brytanji, musimy takiemi sztuczkami osłaniać żydowskie złoto. A przecież na nas tylko opiera się to wielkie oszustwo, zwane żydowskiem „national home".

— Tak oni są tylko rządzącą przy naszej pomocy mniejszością — zakończył smutnie Joe.

—0—

Sympatyczna broszura.. — Nakładem Konwetu P. P. Norbertanek w Krakowie ukazał się pięknie przez Siostrę Marję Augustynę napisany życiorys Błogosławionej Bronisławy p. t. „Lilja Premonstratu". Całość zawiera 60 stron, napisana jest ładną polszczyzną i ze względu na cenę (80 gr.) winna być rozpowszechniona. Broszurę sprowadzać można z Klasztoru P. P. Norbertanek, Kraków — Zwierzyniec.

„ODTREFNIONA" „POLONJA" — W Gdyni odbyła się w porcie handlowym bez jakiegokolwiek rozgłosu, bardzo dziwna ceremonja. Z Warszawy przybył rabin Kahane i dokonał „odtrefnienia" statku „Polonja", który niebawem rozpocznie obsługiwanie linji palestyńskiej i wozić będzie poskich żydów pomiędzy portami Konstancą i Jaffą.

Ktoby kilka lat temu pomyślał, że w Polsce katolickiej podobna rzecz będzie miała miejsce.

—MOJŻESZ KATZ skazany za zabójstwo śp. Grodkowskiego, wystosował przez swego obrońcę Mehrera pismo apelacyjne, w którem twierdzi, że niejaka Różankiewiczowa widziała właściwego mordercę.

Żydzi wykupują domy w Gdyni. — Zalew Gdyni przez żydów robi coraz większe postępy. Dotychczas żydzi opanowywali poszczególne placówki handlowe, obecnie jak się dowiadujemy nabywają już nieruchomości. W ostatnich dniach w ręce żydowskiego właściciela przeszła realność przy pryncypalnej ulicy Świętojańskiej, mianowicie dom Kaasa, który nabyty został na licytacji przez jakiegoś żyda z Łodzi.

Na Śląsku żydzi zabierają ostatnio masowo swoje dzieci ze szkół niemieckich i lokują je w szkołach polskich. A do niedawna bojkotowali jeszcze szkoły polskie. No, Hitler...

Magazyn przemycanej sacharyny w bóżnicy. — W bóżnicy „Szejsit Jehuda" przy ul. Żółkiewskiego we Lwowie, straż celna wykryła w szafie, w której przechowane są tałesy i przybory do modlitwy, duży zapas sacharyny, przemycanej z Niemiec. Aresztowano żyda Lockermanna Benziona, który oddawna trudnił się przemytem sacharyny z Niemiec i zalewał miejscowe miasta i miasteczka.

Spór o żydowską brodę. — Żydowski rzeźnik Izrael Scheye odpowiadał przed sądem dla spraw politycznych w Królewcu za rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości. Mianowice opowiadał on, że pewnemu żydowi wyrwano brodę. Przed sądem zaś sprytnie tłumaczył się, że widział w Berlinie jak się dwaj żydzi (?!) targali za brodę. Sąd mu nie uwierzył. Domniemanego oszczercę skazano na 4 miesiące więzienia.

Żydom nie wolno wchodzić do miasta. Gminia Gross Gutenland (w Niemczech) uchwaliła zakaz zabraniający żydom dostępu do miasta.

Na fundusz prasowy złożyli:

WP. Julja Dudowa, Jarosław	1 zł.
WP. Inż. Wł. Bukowski, Kraków,	2 zł.
WP. Henryk Kalinowicz, Łódź	5 zł.
WP. Józef Marciukiewicz, Limanowa	1 zł.

Wszystkim powyższym osobom składamy serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać".

—0—

Co grają w kinach?

KINO APOLLO
Najnowszy film „Paramontu"
KRÓLEWSKI KOCHANEK
z Fryderikiem March i Claudette Colbert
KINO SZTUKA
Czaruje w dalszym ciągu Jose Moica
KRÓL CYGANÓW
KINO WANDA
Vlastu Burian niezapomniany „Feldmarszałek" w filmie Adjutant Jego Wysokości.
KINO UCIECHA
Wspaniały film **TAJEMNICA ZOO**
KINO SŁOŃCE
Ljonel Barrymoore i Elissa Landi
MOSKWA BEZ MASKI
DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO
Teatr Sobota **o 7.30 „BALLADYNA"**
Niedziela **3.30 Muchy Kleparskie**
Niedziela **7.30 „BALLADYNA"**
KINO „24 Godziny".
KINO ŚWIT
Podwójny program I. „Wielka Klatka" II. „Mały Miki" Czarownik (Flim i Grim

WP. M. H. — Kosów. — Prosimy o krótkie wiadomości lokalne, zawsze oparte na rzeczowych dowodach.

WP. „Piwosz" — Łódź. — Ogłaszamy tylko i wyłącznie firmy chrześcijańskie. Wiadomej firmie niezwłocznie zwróciliśmy uwagę i sądzimy, że poczyni odpowiednie kroki.

WP. St. Szczerb. — Łódź. — Bardzo chętnie przyjmujemy ofiarowaną współpracę. Czekamy...

WP. „Czytelnik" — Jasło. — Uwagi słuszne, niewątpliwie z nich skorzystamy.

WP. „Ak" — Oświęcim. — Zamieścimy w nast. nrze. Art. o PPS. zamieściliśmy w nrze 36. Zwrot za koszty koresp. prześlemy.

WP. „Szerszeń" — Wacławice. — Numer będziemy wysyłać. „Ziemię" otrzymujemy wymiennie. Artykuł zamieścimy w nrze 38. Z dalszej współpracy chętnie będziemy korzystać.

WP. P. Ćm. — Jędrzejów. — Pożądane dla nas są krótkie korespondencje z tamt. terenu, naturalnie dotyczące żydostwa. Program wynika z treści naszego pisma.

Z Król.-Huty

Przed niedawnym czasem objął wytwórnię wyrobów mięsnych i wędliniarnię po Heinerle Schneidrze przy ul. **Wolności 33** znany obywatel król-hucki mistrz rzeźnicki p. **FRANCISZEK FROMLOWICZ.** Skład jest urządzony podług najnowszych wymagań hygienicznych, tak samo warsztat do wyrobów wędlin pod okiem majstra jest wzorowo i na wskróś czysto prowadzony.

Jakość towaru jest pierwszorzędna, za co gwarantuje fachowość p. Franciszka Fromlowicza, który jest specjalistą w wyrobach wędliniarskich, a przedewszystkiem parówek wiedeńskich. — Zatem polecamy nowo - objęte przedsiębiorstwo Naszym Prenumeratorom i Czytelnikom oraz wszystkim obywateolm Król. Huty. Zwracamy uwagę na ogłoszenia w naszem piśmie.

Adres oddziałuna - G, Śląsk Zagłębie; KRÓLEWSKA HUTA UL. 3-go MAJA l. 15. m. 2

Wiadomości ze Śląska i Zagłębia

Redaktor działu śląsko-zagłębiowskiego przyjmuje we wtorki od 5-7 po poł.

Sprawy redakcyjne i adm. w dziale „Wiadomości ze Śląska i Zagłębia D." prowadzi p. Stanisław Sokolnicki [Król.-Huta. 3-go Maja 1.51

Hydra niemiecka i ofenzywa żydowska

zagładą dla organizmu gospodarczego Śląska

Nim wyrazimy pogląd nasz na niepewne „jutro gospodarcze" kraju, podajemy kilka faktów, które uzasadnią ten nasz pogląd.

Oto one:

1) Dyrekcja **Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach,** obejmująca wszystkie zakłady lecznicze przemysłowe na terenie całego Śląska, obsadzona jest urzędnikami pochodzenia niemieckiego, którzy zajmują stanowiska kierowników referentów itd. Połowa tychże urzędników, mieszkając na polskim Śląsku jeździ do swych siedzib przez teren niemiecki dlatego tylko, aby nie dać zarobić polskim kolejom; kupuje wszystkie towary po stronie niemieckiej! a więc: ubrania, bieliznę, przybory toaletowe itd.; lokuje oszczędności swoje w bankach po stronie niemieckiej...

2) **Dyrektorzy, kierownicy** wszelkiego rodzaju, **nadmistrze** i im podobni, pochodzenia niemieckiego oraz renegaci siedzący na wyższych stanowiskach — wszyscy z ciężkiego przemysłu, zakupują wszystko w Niemczech, lokują tam zarobione na polskiej ziemi pieniądze, posyłają dzieci swoje do szkół niemieckich — co więcej; brutalną bezczelnością i presją wywierają nacisk na polskiego robotnika, zmuszając go groźbą redukcji do hołdowania niemczyźnie, do posyłania dzieci do szkół mniejszościowych; mówiąc tylko po niemiecku, zmuszają robotników i urzędników do używania „krzyżackiej gwary" w służbie, w domu i miejscach publicznych...

3) Na zarządzenie Berlina, ci dyrektorzy, kierownicy i referenci, co tydzień wysyłają do Berlina, względnie na ręce właścicieli kopalń, hut itd. raporty sytuacyjne oraz listy osób, które według ich mniemania są wrogo usposobione do „**hegemonji**" niemczyzny na Górnym Śląsku. Osoby objęte takiemi listami winny i **muszą ulec redukcji.**

4) Generalni dyrektorzy, dyrektorzy, kierownicy, nadinżynierowie, inspektorzy i im podobni, zatrudnieni w ciężkim przemyśle na śląsku polskim, przewożą w samochodach wszelkie zakazane w handlu artykuły z Niemiec do Polski, ba, było nawet kilka wypadków, że meble zakupywano aż we Wrocławiu, byleby nie dać zarobić Polakowi...

5) W ciężkim przemyśle, wielkim i małym handlu na Śląsku na stanowiskach kierowniczych dobrze płatnych, zatrudnieni są obywatele niemieccy, sprowadzani z różnych stron kraju; obywatele niemieccy, mieszkający zagranicą podczas gdy Polacy miejscowi lub z innych dzielnic, fachowcy zajmują stanowiska podrzędne licho płacone i szantażowani są przez kierowniczy wrogi polskości personel niemiecki.

Katowice. Król. Huta, Świętochłowice Chropaczów, Tarnowskie Góry i wiele, wiele innych miejscowości a w handlu wszędzie na Górnym Śląsku istnieje taki stan rzeczy.

To jest jedna strona „medalu" — a druga:

1) Śląsk formalnie **zalany jest przez agentów, pośredników, hochsztaplerów i oszustów żydów,** ściągających tu z Niemiec, zagranicy i ze wszystkich stron Polski, którzy nie posiadając świadectw przemysłowych handlują wszystkiem, skupują i **sprzedają wszystko,** szmuglują, wysprzedają i skupują na licytacjach Polaków, zabierając ostatni kęs chleba...

2) Finansują szmugiel i obrót wszelkimi zakazanymi towarami, demoralizują kupca, robotnika i inteligenta, a zarazem podkopują zdradziecko zdrowe podstawy zasobów Skarbu Państwa, doprowadzając życie gospodarcze do ruiny. Tysiące afer wykrywanych codziennie jest tego najlepszym dowodem...

3) W życie prywatne Polaków, wkradają się najrozmaitszymi sposobami; naszą młodzież a zwłaszcza dziewczęta demoralizują, handlują nimi jak pierwszym lepszym towarem; wabią naiwne i wykorzystują bezrobotne, odbierając im cześć i godność kobiecą.

Pięćdziesiąt procent prostytutek na bruku katowickim, a prawie sto procent dziewcząt upadłych lub „sprzedających się w sekrecie", za buciki, suknię czy płaszcz, to ofiary rozwydrzonego żydostwa... to wyzysk materjalny i moralny polskich dziewcząt znajdujących się w krytycznem położeniu materjalnem...

To co wyżej napisaliśmy, to nie żadna fantazja — to nagie, wołające o pomstę fakty.

Nasz punkt widzenia na powyżej przytoczone fakty?

Pogłębiający się u nas kryzys i upadek życia gospodarczo - przemysłowego aż prosi się o energiczne zarządzenia rządu przeciwko wyraźnemu sabotażowi gospodarczemu. Zarządzenia te objąć po winny całokształt naszej produkcji i gospodarki wogóle, a winni sabotażu karani być powinni jak najsurowiej. Takie tylko zarządzenia uratować nas mogą przed demoralizacją społeczną i bankructwem gospodarczem bowiem, już jesteśmy „dziadami" materjalnymi ale przyjść może jeszcze i bankructwo woli, czynu, wysiłku... A co wtedy?

Życie rodzinne zaś, troska o zdrowe pokolenie przyszłe, o **„zdrowe ciało i zdrowy duch"** nakazuje wydać niezwłocznie zarządzenia takie, któreby nietylko karały nasze córki, siostry czy żony zaplugawienie czci z rozbrykanymi podrostkami i oszustami żydami, ale któreby karały jaknajsurowiej, tych wyrostków i hochsztaplerów, za bezczeszczenie godności Polki.

Takich zarządzeń domaga się upadająca z dnia na dzień moralność wśród nas; domaga się interes państwa i troska o rozwój potęgi Polski.

Każdy zaś z naszych Czytelników zebrawszy takie dowody na fakty, które powyżej opisaliśmy, niech je prześle naszym przedstawicielom redakcyjnym lub wprost do redakcji.

Bo jeżeli ogłaszać będziemy te fakty, to prędzej wytępimy zło, a władzom damy podstawy do wkroczenia urzędowego i zrobienia porządku.

M. S.

Urzędowe wyjśnienie w sprawie afery spirytusowej

w Przemyślu.

W związku z artykułem pt.: „Sensacyjne szczegóły w aferze spirytusowej w Przemyślu", zam. w 31 nrze „H. P.", otrzymaliśmy z „Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państwowych w Przemyślu", następujące **urzędowe** wyjaśnienie:

1) Nieprawdą jest, by inspektor Kontroli Skarbowej Urbański sprzedał właścicielowi dóbr w Duńkowiczkach p. Haszczycowi beczkę ze spirytusu o pojemności 550 litrów, co zresztą nie jest wcale czynem karygodnym — natomiast przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Urbański sprzedał nazwanemu właścicielowi w roku 1932 1 beczkę z benzyny pojemności 150 litrów za cenę 20 zł. Beczkę tę nabył Urbański w roku 1919 w Rafinerji nafty „Galicja" w Drohobyczu.

2) Nieprawdą jest również, że Urbański dał jednemu z profesorów gimnazjalnych 1 litr surówki i by spirytusem tym przerobionym w domu, raczył ów profesor Urbańskiego w czasie kąpieli na Sanie.

3) Niepawdą jest, by komisarz Kontroli Skarbowej Robaczewski przytrzymał w Sądowej Wiszni, w której był kierownikiem Oddziału od XII-1922 do IX-1924 1 beczkę spirytusu 550 litrów przemyconą dla Urbańskiego, natomiast jak przeprowadzone dochodzenia wykazały Robaczewski, wraz z komisją delegowaną z Przemyśla, przytrzymali w kwietniu 1923 u woźnicy Bauera ukryte w nawozie 2 bańki spirytusu, które zakwestjonowali spisali przeciw winnym protokół karny i przedłożyli w właściwym czasie Dyrekcji okręgu skarbowego.

4) Nieprawdą jest, by komisarz Gazdajka wziął w octowni „Lech" w Przemyślu 1 litr surówki.

Twórcą tej wersji napędzonego robotnika z octowni pociągnął Gazdajka w drodze służbowej do odpowiedzialności karnej przed Prokuraturę Sądu Okręgowego **w Przemyślu.**

5) Zamieszkały w Krakowie Jan Schlagor, właściciel koncesji na wyszynk wódki w Przemyślu, którą wykonywała Józefa Frycowa, zrzekł się wprawdzie w dniu 4 kwietnia 1933 tej koncesji, jednakowoż zaraz w dniu 7 kwietnia 1933 odwołując zrzeczenie się, prosił o zezwolenie na zastępstwo dla Kamila Bilońskiego, którego mu, po przeprowadzonych przepisanych dochodzeniach udzielono rozp. z 28. 4. 1933 L.: 6716.

Nieprawdą jest, by wyszynk Schlagora nadał komisarz Gazdajka za 250 zł. żydowi, gdyż wyszynk ten, jest i był zawsze w rękach katolickich.

6) Żadnych niecnych manipulacyj z trafikami ani asesor tut. Urzędu Kunik ani też komisarz Gazdajka nie uprawiają, gdy czy to koncesje nowe, czy też zastępstwa na prowadzenie tychże — nadaje tut. Urząd po przeprowadzonych dochodzeniach, wymaganych obowiązującemi przepisami i po stwierdzeniu nie karalności przychylnej opinji ze strony Władz politycznych, sądowych i skarbowych co do kompetentów.

7) 3 trafiki na ulicy 3 Maja wymienione przez paszkwilanta, zostały nadane jeszcze przed laty a to: 1) Aleksandrze Zającowej — zastępca inwalida wojenny Dawid Wegłaufer, 2) ociemniałemu inwalidzie Bazylemu Chmielewskiemu — zastępca Mozes Fenster i 3) Związkowi żydowskich inwalidów wojennych — zastępca Berta Brawe.

8) Stanisławowi Rollauerowi odmówił tut. Urząd tak koncesji na sprzedaż tytoniu jakoteż i prawa zastępstwa z tego właśnie powodu, iż tenże był karany za przestępstwo skarbowe.

9) Sprawę zarzutów przeciwko kupcowi Fecowiczowi co do słownej obrazy żołnierzy rozstrzygnie kompetentny Sąd grodzki w Przemyślu.

10) Asesor tut. Urzędu Sk. A. M., p. Kornel Kunik w czasie swej 32-letniej służby, nigdy nie był w czynnościach służbowych zawieszony, a chociaż narodowości ruskiej — jest sumiennym i pracowitym urzędnikiem i lojalnym obywatelem Państwa Polskiego i właśnie z tego powodu powierzono mu od szeregu lat referat tytoniowy.

11) Trafikę w Rynku pod Nr. 3 własność Kazimiery Madejskiej, prowadzi zastępczyni Blima Rozenblathowa.

U jej syna Izaaka skonfiskowała Kontrola Skarbowa nieopodatkowane kamyczki do zapalniczek lecz w sprawie tej nie zapadło jeszcze prawomocne orzeczenie karne.

Kierownik Urzędu

Wicher m. p.

Inspektor Skarbowy.

Ohydna napaść fryzjera - żyda na małoletnią dziewczynkę w Łodzi.

Przestroga dla rodziców.

Bywają wypadki, że dziewczynki, udające się do zakładów fryzjerskich bez opieki, narażone są na bezczelne i haniebne napaści ze strony fryzjerów, którzy dzięki powszechnie istniejącym gabinetom, mogą swobodnie uprawiać niecne czyny. Przytoczę poniżej wypadek, jaki miał miejsce w salonie fryzjerskim p. Hołodyniaka w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej.

Dziewczynka w wieku 13 l. miała udać się do wyżej wspomnianego zakładu, na co z płaczem odpowiedziała matce, że nie pójdzie tam za nic w świecie. Matka nie mogła zrozumieć, **dlaczego dziecko** tak się upiera i z całą stanowczością zażądała wyjaśnienia powodu. Okazało się, że podczas ostatniego strzyżenia w tymże zakładzie fryzjer damski, niejaki **Maks Rytter**, pokazywał jej fotografje pornograficzne i w niedwuznaczny sposób polecał swą kawalerkę.

Na skutek tego oświadczenia rodzice niezwłocznie skomunikowali się z policją, która u Ryttera przeprowadziła rewizję, **konfiskując około 25 zdjęć pornograficznych.** Na podstawie tego materjału obciążającego Rytter został natychmiast aresztowany, a po upływie kilku dni na skutek wniosku władz sądowych wypuszczony na wolność aż do rozprawy sądowej.

Onegdaj sprawa ta była rozpatrywana na wokandzie Sądu Grodzkiego. W toku rozprawy sędzia przedłożył dziewczynce **wszystkie skonfiskowane przez** policję **zdjęcia pornograficzne** z żądaniem, by wybrała te, które widziała u Ryttera. Dziewczynka rozpoznała tylko 4 fotografje.

Rytter na usprawiedliwienie swe tłumaczył się, że nie wiedział, że dziewczynka ta miała dopiero 13 lat.

Po przemówieniu obrony sędzia wydał **wyrok uniewinniający.**

Komentarze zbyteczne.

—:O:—

Odpowiedź na swoje zaczepne podnoszenie przez nich pięści znajdzie hołota żydowska, gdy cofnie się niedaleko wstecz, bo do dnia 15 sierpnia br. polskiego święta narodowego i okazałego w dniu tym zamanifestowania uczuć narodowych, że Polska robotnicza, choć biedna — jednak nie zżydziała i nie „zmiędzynarodowiała", i coraz więcej się unaradawia, dzięki władaniu tylko jednym polskim językiem.

I banda ta musi zapomnieć o tem, że Łódź robotnicza polska stanie się kiedykolwiek międzynarodową, jak zapomniała o tem, że proletarjat polski mówi tylko jednym językiem — polskim.

Słowa, rzucane wśród ludu polskiego przez „międzynarodych myślicieli" — zawsze będą dlań obce, a wołania ich o zaprzestanie wytykania im niecnych postępków nie znajdą wśród nas posłuchu.

Robotnik — Polak.

W ŁODZI MÓWI SIĘ...

że **Lecznica lekarzy specjalistów chrześcijan, przy ul. Piotrkowskiej 17**, gdzie kierownikiem jest **p. Dr. Gariński** okulista, — popiera żydów, kupując leki, bandaże, watę i t. d. w **żydowskiej aptece Zandeliwicza** przy tej samej ulicy pod L. 25, mimo, iż blisko znajdują się apteki chrześcijańskie pp. Groszkowskiego, Głuchowskiego, Bartoszewskiego — wskutek czego może narazić się i to zupełnie słusznie, chrześcijańskiej klijenteli...

Karygodne zajście w sklepie łódzkiego żyda.

Jeżeli wolno oszukać, to wolno i bić.

O ile do niedawna żydzi, jeżeli goja oszukali, to wyrządzoną mu krzywdę starali się powetować za pomocą pochlebnych słówek i niskich ukłonów, tak teraz już jawnie oszukują i wobec poszkodowanych występują agresywnie. — Jeżeli weźmiemy pod uwagę dwa zła, to wolimy już to drugie — gdy żyd zrzuca z siebie maskę i pokazuje prawdziwe oblicze. Będziemy przynajmniej wiedzieć jakie wobec nich mamy zająć stanowisko.

Aby słowa nasze nie były bezpodstawne poniżej przytaczamy fakt, dosadnie ilustrujący agresywność żydowską, wobez kupujących u nich „gojów".

Przy **Placu Wolności 7 w żydowskim składzie gotowych ubrań** kupował onegdaj palto damskie małż. **Aurelja i Stefan Pietrasiak i Leokadja Macąga**, zam. przy ul. Kwiatkowskiego 8 (Radogoszcz).

Przy pakowaniu palto **zostało zamienione na inne o niższej wartości.**

Machinację żydowską **zauważył** jeden z **kupujących** i cała prawda wyszła na jaw.

Ponieważ żyd nie chciał zwrócić pieniędzy przeto Stefan Pietrasiak zwrócił się do V Komisarjatu P. P. o interwencję w tej sprawie.

W tym czasie, kiedy w sklepie pozostały dwie bezbronne kobiety **oszust - żyd rzucił się na nie i pobił dotkliwie** Pietrasiakową.

Dzięki interwencji policji Pietrasiakowie otrzymali swoje pieniądze, a policja **sporządziła protokół.**

Podobne machinacje zdarzają się dość często, lecz „goj" nie jest na tyle sprytny, aby w sklepie zauważyć oszustwo, a cała „niewinna pomyłka" wychodzi na jaw dopiero w domu.

Czy nie lepiej kupować u swego?

(Tw).

—0—

miotle t. zw. niebezpieczeństwo publiczne śłę modły do Jehowy, aby pokarał komedjantów i nie pozwolił zginąć „narodowi wybranemu" i aby zezwolił na dalsze wyciskanie „sera" z polskiego ludu roboczego, z którego trudów i znojów Polska powstała by żyć. (na razie dla bankierów, przemysłowców i innych szachrajów żydowskich).

Ta banda łobuzów żydowskich śmie plugawić przedstawicieli ludu polskiego — przedstawicieli prasy narodowej, budzących Ducha Narodu. Syta złota, obłudnych haseł międzynarodowych, głoszących równość społeczną, chciałaby dzielić społeczeństwo na klasy według stanu posiadania i burzyć czynniki rządzące przeciwko najuboższym, jako nieprawomyślnym współobywatelom, dążącym rzekomo do przewrotu w Ojczyźnie i zasługującym dzięki tym ich „kno waniom" na miano zdrajców i odszczepieńców.

Takie są w Polsce cele „narodu wybranego":

Kochać polski lud, miłować polski lud. uświadamiać (?) polski lud, ubolewać i współczuć z polskim ludem pracującym po to tylko, by łatwiej napełniały się złotem kieszenie i obdzierała się skóra polskiego robotnika.

Oszukańcze machinacje łódzkiego kupca.

Grosz taniej - 3 dkg mniej.

W życiu praktycznem stało się przysłowiowem, że każdy towar tańszy jest zawsze u żyda, niż u chrześcijanina. Niestety przysłowie to odpowiada prawdzie. A jak ta „pradziwa prawda" wygląda w rzeczywistości, obrazuje nam jaskrawo **żyd Werenik**, mający swój sklep w **Rudzie Pabj. przy ul. Żeromskiego Nr. 3.**

Otóż Weretnik dążąc do zjednania sobie jaknajwiększej ilości klijentów, postanowił niektóre artykuły spożywcze sprzedawać po cenie niższej, niż jego konkurenci -goje. Od słowa do czynu tylko jeden krok. Weternik umiał ten krok postawić.

I oto lotem błyskawicy rozniosła fama po Rudzie, że Weternik niektóre z artykułów spożywczych sprzedaje grosz do pięciu gr. taniej na klg., niż inni posiadacze sklepów.

Głowili się nad tem konsumenci, sklepikarze i dumała nad tem **policja.**

I oto dnia 27 sierpnia **br. kwestja** tak wszystkich absorbująca, **została** rozwiązana przez jednego z „klijentów" w granatowym mundurze.

Wspomnianego dnia do sklepu Weretnika wszedł policjant z post. pol. P. w Rudzie Pabj., który stwierdził, że Weretnik **od czasów niewiadomych oszukiwał kupujących na wadze, umieszczając pod talerzykiem krążek ołowiany** wagi **3 dkg.**

Jedno podniesienie talerzyka wystarczyło policjantowi jako powód do spisania protokułu, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej. Wagę, jako dowód rzeczowy wraz z odważnikami skonfiskowano.

Jeżeli do tego dodamy, że **nie wszystkie odważniki były stemplowane** przez **Urząd Miar i Wag**, to nie zdziwimy się wcale wiadomością, że Weretnik dzięki swym oszukańczym machinacjom umiał otworzyć drugi sklep przy ul. Pilsudskiego 78.

Oto jeszcze jeden dowód z wielu, jak żydzi niebierają łatwowiernych gojów.

(Tw).

Psie (żydowskie) głosy

nie idą w niebiosy.

Jeden z naszych Czytelników łódzkich, jak widać szczerze oddany idei przez nas propagowanej, który przeczytawszy w żyd. „Głosie Porannym", napaść na nasze pismo, oburzony do żywego taką daje żydom replikę:

Śmiecie żydowskie z łódzkiego „Głosu Porannego" lękają się, jak piszą, miotły „komedjantów". Załatwiłoby się z nimi „w feljetonie lub w kabaretowej piosence", lecz strach przed takiem pyrrhusowem zwycięstwem spędza im sen z powiek. Widząc w tem tj. w tej

„Fortuna" żydowska w Wilnie zbankrutowała.

Do niedawna wileńskie śródmieście nie było „zacebulone". W ostatnich jednak czasach żydzi zaczęli zakładać swoje przedsiębiorstwa przy głównych ulicach Wilna, konkurując ze staremi firmami chrześcijańskiemi. — Przed rokiem otwarł żyd cukiernię p. n. „**Fortuna**" przy ul. Mickiewicza, niedaleko Bazyliki Katedralnej.

Ale jakoś „niefortunnie" się żydkowi powiodło, bo przed miesiącem musiał zamknąć „Fortunę".

Bardzo pocieszający objaw, że żydki zwiewają z śródmieścia! Na miejscu „Fortuny" żydowskiej powstała nowa restauracja, filja **„Zacisza"**; właścicielem nowej placówki chrześcijańskiej jest sympatyczny **p. „Maciej". —** Sympatyczny właściciel nazwał swą nową placówkę **„Bukietem"**. I całkiem trafne dał określenie, gdyż wygląd zewnętrzny i całe wewnętrzne urządzenie restauracji odpowiada jej nazwie. — Bufet obfity, wyborowy i smaczny; obsługa miła i grzeczna; orkiestra doborowa, oto zalety „Bukietu". Zamiast siedzieć u Sztralla i słuchać muzyki żydowskich mandolinistek, spieszcie Wilnianie do „Macieja", a zabawicie się miło, a co najważniejsza — nie drogo!

Inny fakt godny naśladowania: **Społeczeństwo wileńskie chce się bronić przed zalewem żydowskim.** Widać to w inicjatywie szlachetnych jednostek, które nie patrząc na trudności, zakładają nowe placówki, których brak w Wilnie daje się dotkliwie we znaki. I tak np. dotychczas nie było w Wilnie żadnego składu gotowych ubrań. Teraz już mamy chrześcijański **Skład ubrań** p. **Zygmunta Sakowicza przy ul. Ostrobramskiej.** Mamy również **„Pogotowie Krawieckie" przy ul. Portowej.** — Obie firmy skutecznie konkurują z żydami, ale musimy je porzeć i to jest naszym obowiązkiem. Zerwijmy wreszcie ze starym przesądem, że „u żyda taniej". Niejeden się już dał nabrać na ten wabik i mocno żałował!

Spotykam znajomego z pakunkiem. Co niesiesz? — pytam. — Kupiłem sweter u Frliczki — odpowiada. Dałem 20 zł.. U żyda możebym taniej dostał. ale wolałem kupić u Polaka, bo mam towar gwarantowany!

Tak! U Polaka jest towar gwarantowany! — Co prawda, zdarzy się, że w polskim sklepie dostaniemy tandetę, ale Polak powie nam szczerze, że to lichy towar, żyd zaś tego nie powie, tylko nam ją wpakuje, jako towar dobry. — On to może zrobić, bo uznaje inną etykę, niż my. — Nam czynić tego nie wolno! — Ufajmy więcej swoim, a przekonamy się, że hasło: „swój do swego po swoje" — ma swój sens i uzasadnienie.

Kto chce — ten wszystko może.

C.

Na froncie częstochowskim.

— Komunikaty z pola walki. — Jak to było z Altmanem. — Aresztowanie 75 osób. — 3-miesięczne śledztwo. — Rozwiązanie Stron. Narodow.? — Przegląd prasy.

„Słowo Częst." z 1. 8. 33 r. Leib Berkowicz (Warszawska 53) dzierżawi ogród przy ul. Focha 33. Do ogrodu tego przychodzą nieznani chłopcy a kiedy Berkowicz usiłuje im przeszkodzić biją go każdorazowo.

„Goniec Częst." z 4. 8. 33 r. Weltman Chaim, ul. Nadrzeczna 41. zameldował policji, że przy ul. św. Barbary został zaczepiony i pobity przez nieznanych mu kilku osobników.

Częstochowska „Gazeta Narodowa" donosi:

W sobotę wieczorem policja śledcza aresztowała w parku i na ulicy kilku młodych narodowców. Zaś nad ranem z niedzieli na poniedziałek dokonano rewizji u kilku młodych na Zawodziu, poczem aresztowano ich. Po jednodniowym pobycie w areszcie zwolniono pp.: Stamirowskiego Jana, Ułamka Kazimierza, Stysińskiego Jeremjasza, Barana, Jarząbka, Chrapońskiego, Kaniewskiego Józefa. Zatrzymano w areszcie pp.: Deskę Stanisława, Jabłońskiego Stefana, Markowskiego Florjana, Wasilewskiego, Parzyniewskiego.

Dowiadujemy się, że aresztowania i rewizje częstochowskie pozostają w związku z incydentami w parku częstochowskim i na ulicach miasta pomiędzy publicznością polską i żydowską. Incydenty te znalazły m. in. swój wyraz w następującem tendencyjnem doniesieniu żydowskich „Wiadomości Częstochowskich":

„Wczoraj, o godz. 10 wiecz., aplikant adwokacki, p. Natan Rozensztajn, stał się ofiarą oburzającego napadu w parku Staszica. Okoliczności zajścia w świetle opowiadań naocznych świadków przedstawiają się następująco: P. Rozensztajn spacerował w parku w towarzystwie swej narzeczonej. W pewnym momencie doszło do niego kilku osobników, z których jeden zwrócił się do niego z zapytaniem: „Pan nie jest katolikiem?" i nie czekając na odpowiedź, ugodził go nożem, zadając mu ranę w okolicę lędźwiową".

Notatkę podaliśmy w brzmieniu dosłownem, nie usunęliśmy nawet specyficznych właściwości stylu, powstrzymując się ze zrozumiałych względów od komentarzy.

„Słowo Częst." z 5. 8. 1933 r. Onegdaj w nocy przybyli do Częstochowy dwaj kupcy z Radomska, przywożąc ciężko chorego do szpitala żydowskiego na Zawodziu. Stan chorego był b. groźny i wymagał niezwłocznego zabiegu chirurgicznego wobec czego po umieszczeniu go w szpitalu, obaj kupcy udali się pieszo po dra Mikulskiego. Zaledwie uszli kilka kroków, gdy jakby z pod ziemi wyrosło nagle 3-ch opryszków, którzy rzucili się na kupców i ciężko ich pobili. Jednym z poturbowanych okazał się p. Zając. Zarówno on, jak i jego towarzysz nie zameldowali o pobiciu w policji.

W piątek 18 sierpnia około godz. 4.30 pop., współpracownik dziennika „Słowo Częstochowskie" żyd **Dawid Altman** przechodząc przez podwórze przejściowe domu Nr. 9 w Al. N. Marji P., na ul. Katedralną spotkał idącego w przeciwną stronę 26-letniego tokarza **Florjana Mackowskiego,** zam. przy ul. Złotej 46. **Widząc zieloną wstążkę w klapie marynarki Altman żyd splunął mówiąc: „endecka świnia". Zaczepiony poczerwieniał z gniewu i z miejsca trzasnął bezczelnego żyda w twarz. Ten momentalnie dobył noża i rzucił się na Mackowskiego. Mackowski jednak zręcznie uniknął ciosu i schwyciwszy opryszka za rękę usiłował wytrącić mu nóż. W czasie szamotania Altman upadł wraz z przeciwnikiem na ziemię i nadział się prawym bokiem na trzymany przez siebie swój własny nóż.** Mackowski powstał pierwszy i nic nie wiedząc, że Altmann się poranił **poszedł w swoją drogę.**

Sprytny żyd, momentalnie ukrył gdzieś nóż i pogonił za oddalającym się Mackowskim krzycząc: „Trzymajcie bandytę!"

Przechodzący przypadkowo I-szą Aleją przodownik P. P. Jan Mirosławski z Piotrkowa Tryb., bawiący na urlopie w Częstochowie **zatrzymał M. koło sklepu Massa i oddał w ręce posterunkowego.**

Wówczas lekko ranny Altman zupełnie poprawnie i efektownie zemdlał, tak iż musiano przewieść go do niezbyt odległego szpitala N. M. Panny, gdzie do dnia dzisiejszego przebywa.

Żydowskie „Ost. Wiad. Częst." z 19. 8. 33 r. oświetlają to w swoisty bezczelny tendencyjny sposób:

Nie ulega najmniejszej watpliwości że Markowski, znając codzienną marszrutę Altmana czekał na niego w okolicach mostu kolejowego.

Przypadkowo znajdujący się wówczas w szpitalu sędzia śledczy Miller, korzystając z tego, że ranny odzyskał przytomność, niezwłocznie przesłuchał go, wypytując o szczegóły **napadu.**

Krwawy napad wywarł olbrzymie wrażenie w mieście i postawił na nogi wszystkie miejscowe władze.

Jak dowiadujemy się, punkt ciężkości dochodzenia stanowić **będzie ustalenie** motywów usiłowania zabójstwa i wyświetlenie ich w kierunku, czy Markowski działał samorzutnie, czy z namowy innych i w promieniu jakich wpływów politycznych przebywał.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że dochodzenie ujawniło polityczny charakter zamachu. W związku z tem policja przystąpiła do masowych aresztowań członków Stronnictwa Narodowego. Aresztowania trwają jeszcze w chwili, gdy oddajemy numer naszego pisma na maszynę.

Na liście aresztowanych figurują nazwiska przedstawicieli miejscowej inteligencji, kupiectwa, młodzieży, wszystkich współpracowników „Gazety Narodowej" itd. Opieczętowany został również lokal Stronnictwa Narodowego przy ulicy Kilińskiego 13.

Ze względu na dobro śledztwa nazwiska aresztowanych trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Wszyscy aresztowani dziś przekazani zostaną do dyspozycji sędziego śledczego, który zadecyduje o ich losach.

Wieczorem do Częstochowy przyjechał z Piotrkowa prokurator Sądu Okręgowego.

„Słowo Częst." z dnia 20. 8. 1933 r. Za wywołanie awantur, rozbijanie kramów i sklepów oraz bójki pod Jasną Górą sąd starościński na zasadzie artykułu 28 przepisów o wykroczeniach skazał Jana Rutkowskiego (Siedmiu Kamienic 13), Honorjusza Kaniewskiego (Warszawska 60), Stanisława Posyłka (Ogrodowa 39), Jana Szymczyka (Rocha 102), Henryka Książka (Rocha 12), Mieczysława Książka (Rocha 12), Stanisława Kramera (Rocha 47), Marjana Gawrońskiego (Barbary 27), Mieczysława Kowalczyka (Sobieskiego 56), Michała Kowalczyka (Rocha 72) i Edwarda Kleszczewskiego (Barbary 42) na karę po 60 dni bezwzględnego aresztu każdego.

„A. B. C.' z dnia 22. 8. 1933 r. Pierwsze starcia z żydami odbyły się w Częstochowie już we wtorek 15 bm. W dniu tym, jako w dniu święta Wniebowstąpienia N. M. P., przybywają corocznie na Jasną Górę olbrzymie tłumy pielgrzymów z całej Polski. W związku z tem żydzi częstochowscy przygotowywali się do wzmożonego ruchu handlowego. W dniu święta doszło do drobnych zajść, w wyniku których ludność chrześcijańska w kilku punktach placu przed Jasną Górą zniszczyła towar pochodzenia żydowskiego.

„Gaz. Warsz. z dnia 22. 8. 1933 r. Ludność katolicka występowała dość agresywnie. Nieznani sprawcy wywracali wozy, naładowane obrazami, szkłem, wodą sodową, rozbijali figury dostarczane przez żydów. Oczywiście, nie obeszło się bez rękoczynów które policja ku zadowoleniu obu stron natychmiast likwidowała.

„A. B. C." z dnia 22. 8. 1933 roku. Wieczorem tegoż dnia przechodzący ulicą Naj. Marji Panny współpracownik redakcji „Gazety Narodowej" został zaczepiony przez niejakiego Altmana, pisującego w „Słowie Częstochowskiem". Altman obrzucił współpracownika „Gazety Narodowej" stekiem ordynarnych wyzwisk. W rezultacie awanturującego się Altmana oddano w ręce policji, która sporządziła odpowiedni protokuł.

Jednakże nazajutrz sprawa przyjęła obrót nieoczekiwany.

Władze spisany poprzednio protokuł uznały za fałszywy, a trzech uczestników zajścia, narodowców, skazały administracyjnie po dwa tygodnie aresztu.

Pod zarzutem dokonania napadu został aresztowany 26-letni Florjan Markowski. Tegoż dnia wieczorem, w nocy i w ciągu soboty dokonano przeszło 100 rewizyj wśród działaczy obozu narodowego, zwłaszcza wśród młodych, przyczem aresztowano przeszło **70 osób** wśród nich redaktora „Gazety Narodowej" p. Stefana Niebudka. Lokale Stronnictwa Narodowego i redakcji „Gazety Narodowej" zostały opieczętowane.

Charakterystyczne: noża, którym Altman się zranił nie znaleziono. I co pozwala temu prowokatorowi oskarżać niewinnego człowieka!

„Ost. Wiad. Częst." z dn. 24. 8. 1933 r. W ub. wtorek Sąd Starościński w Częstochowie w trybie administracyjnym skazał na 60-dniowy areszt i po 5 zł. kosztów postępowania sądowego za zakłócenie spokoju podczas demonstracyj antyżydowskich w dniach 20—21 bm. następujące osoby: Dymkiewicz Irenę (Panny Marji 48), Zgodę Weronikę (P. Marji 48), Stysińskiego Jeremjasza (św. Rocha 37), Kowalczyka Mieczysława (Sobieskiego 56), Borowika Jana (H. Wrońskiego 37), Bajera Władysława (Okólna 26), Kowalczyka Marjana (Wieluńska 4) i Jaśkiewicza Czesława (Bór 6).

„P. A. T." z dnia 24. 8. 1933 r. W związku z niedawnemi zajściami w Częstochowie, absolwent politechniki Jerzy Grzymek i właściciel majątku Kosów Jan Bogdanowicz zostali aresztowani w Kosowie (pow. czortkowskiego) i na wniosek sędziego śledczego przewiezieni do Częstochowy i osadzeni w tutejszym areszcie śledczym.

„A. B. C." z dnia 25. 8 1933 r. Z Częstochowy donoszą pod datą 24 bm.

W dniu wczorajszym zostało zakończone dochodzenie w sprawie zatrzymania członków Stronnictwa Narodowego i b. Obozu Wielkiej Polski w Częstochowie. Dochodzenie nie objęło całokształt działalności stronnictwa od dłuższego czasu. Policja szczególnie drobiazgowo badała wypadki zajść antyżydowskich oraz zamachu na dziennikarza Altmana. Dochodzenie przeprowadził komendant policji państw. Grabowski.

Wczoraj zakończył przesłuchania w tej spawie sędzia Miller. W rezultacie zastosowano bezwzględny areszt do 25 osób, przewiezionych do więzienia śledczego na Zawodziu.

Obrony aresztowanych podjął się szereg najwybitniejszych adwokatów z Warszawy i Częstochowy.

„Gaz. Warsz." z 26. 8. 1933 r. Na przedmieściach Częstochowy powtarzają się w dalszym ciągu zajścia z żydami. W związku z tem, a w szczególności z wybijaniem szyb w dzielnicy żydowskiej i na Zawodziu, zostały wzmocnione posterunki policyjne.

„Gaz. Nar." z 27. 8. 1933 r. Żydowskie „Ostatnie Wiadomości Częst." piszą:

„W dniu 17 sierpnia, Częstochówka stała się terenem kilku zajść, które dorzuciły wymowną ilustrację do memorjału, złożonego onegdaj przez Gminę żydowską miejscowym władzom bezpieczeństwa. O godz. 4 pop. właściciel fabryki ram przy ul. Sułkowskiego Brzoski (notabene żyd) wysłał na Częstochówkę furmankę z towarem. Wóz eskortowany był przez policjanta.

Po dostarczeniu towaru Brzoski wraz ze swoim pracownikiem Złotnikiem przystąpił do inkasowania należności od odbiorców. Przypadek zrządził, że policjant w chwili, gdy Brzoski wchodził do jednego ze sklepów przy ul. św. Barbary, oddalił się na chwilę. Wówczas dokoła niego i Złotnika jak z pod ziemi wyrosła grupa awanturników i otoczywszy ich ciasnem kołem, przystąpiła do dzieła. Brzoskiemu udało się wyrwać z groźnej opresji, natomiast Złotnik został powalony na ziemię i dotkliwie poturbowany. Zameldował on policji, że napastnicy zrabowali mu 200 zł., które zainkasował za towar.

Wydział śledczy otrzymawszy zameldowanie o wypadku, w energicznem tempie przeprowadził dochodzenie, w wyniku którego o godz. 8 wiecz. aresztowani zostali wszyscy sprawcy napadu.

Pozatem na Częstochówce wczoraj powtórnie zostało rozbitych kilka skrzyń z niefortunną lemonjadą Fiszhaltera".

Jak się dowiadujemy, żyd Dawid Altman za prowokowanie i obrazę uczuć religijnych narodu polskiego, jakiej dopuścił się w dniu 18 czerwca, br. rzuceniem bomby dymnej na ołtarz polowy Bożego Ciała, jest pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez prokuratorję w Częstochowie.

Roman Haliand.

—o:—:o—

Kupujcie u chrześcijan!

Z Łodzi

Skandaliczne warunki higjeny w Widzewskiej Manufakturze.

W Łodzi (Widzew.) istnieje przedsiębiorstwo przemysłowe znane prawie w całej Polsce pod nazwą Widzewska Manufaktura. Przedsiębiorstwo to jest spółką żydowską (Kohn i Ska). Mieści się ono w kilkudziesięciu budynkach, gdzie zajętych jest sporo robotników Tutaj chcemy zwrócić uwagę na nienormalne warunki, jakie panują w tej fabryce, mianowicie sale, gdzie pracują robotnicy nie są należycie przewietrzane co przy nadmiernej liczbie robotników musi się odbić ujemnie na ich zdrowiu. Robotnikom pracującym w kurzu przesyconym powietrzem i w zaduchu, powinien przyjść z pomocą Urząd sanitarny, gdyż żydowskich właścicieli stać na to, ażeby w salach zaprowadzić odpowiednią wentylację. Na specjalną uwagę zasługuje sala o szklanym dachu, nie posiadająca ani jednego wentylatora, a pracuje w niej 30 robotników w pocie, prochu i zaduchu. Może komisja sanitarna na zechce wkroczyć w te nienormalne stosunki, niezważając na tę okoliczność, że właścicielami fabryki są potentaci żydowscy.

Robotnicy.

—:O:—

Z Zakopanego.

Z cyklu: „O[illegible]azy Zakopanego"

Jeżeli ktoś myśli, że bezczelne zachowanie się żydów zakopiańskich już wszystkich wyleczyły z szabesgojostwa, to się grubo myli. Są jeszcze takie twarde, opancerzone skórą słonia głowy, do których promyk światła z trudnością dochodzi. Będziemy je po kolei wyliczali:

P. Wojnarówna, właścicielka sklepu ze słodyczami przy ulicy Kościuszki, przybyła z Czechosłowacji; do żydów szczególniejszy czuje sentyment i twierdzi, że z Polakami to „kein Geschäft". Tak mówi Polka. Zapytujemy panią czy to żydzi pomogli pani założyć przedsiębiorstwo, czy też może p. Świądro, pożyczając 3.000 złotych? A ponadto: czy to przedsiębiorstwo egzystuje dzięki odbiorcom żydowskim, czy polskim? Co?

Jeszcze jedno. Jeżeli pani chce się podjąć palenia w piecu i zapalania świeczek w dzień szabasowy u osławionej Zwicklerowej, to całkiem naturalne. Swój do do swego. Ale poco robić pachołkiem żydowskim pracownicę zależną od siebie — jak to pani czyni? Lokajskie skłonności należy w sobie kształcić i rozwijać a nie promieniować niemi na zewnątrz. Choćby dla uniknięcia konkurencji. Pomyśleć tylko: prawie 2.000 żydów w Zakopanem. Ile to będzie świec do gaszenia raz na tydzień. Niechby tylko 2 grosze od jednej.

P. Raczyńska, krawczyni, przybyła ze Lwowa, mieszka przy ulicy Kościuszki w domu żyda dr. W., specjalisty od dyfterytu (nie odróżnia on tej choroby od zapalenia gardła i dzięki temu wysłał na tamten świat pacjentkę, ukochaną, jedynaczkę nieszczęśliwych rodziców).

Otóż ta pani Raczyńska uważa, że się Polki nie nadają na krawczynie, więc dwie katoliczki wydaliła i **na ich miejsce przyjęła żydówki.** Zgodnie ze swoim poglądem powinna całe swoje przedsiębiorstwo oddać jakiejś Ruchli, albo zmienić wiarę. Co z tego wybierze.

A jednak z prośbą o przysyłanie klijentów zwraca się do katolika kupca, p. D. i w jego sklepie wywiesza reklamę. Więc jak? Katolicy mają popierać p. Raczyńską, a p. Raczyńska będzie popierała żydów. Coś tu w nieporządku.

Pamiętajcie Polacy o tem, że p. Raczyńska ze Lwowa zamieszkała w domu specjalisty od dyfterytu, chce mieć tylko klijentelę żydowską. Nie wchodzić tam!

A teraz od nieobrzezanych żydów, przejdźmy do obrzezanych Polaków.

Znowu **Zwickler,** tym razem jako właściciel „Podola" przy ulicy Chramcówki.

Katastrofą dla Wydawnictwa są Zaległości Prenumeratorów

Służyła w tej willi niejaka Janina Kędziorówna za umówioną zapłatą 25 złotych miesięcznie. Po trzech miesiącach obił ją Zwickler po twarzy i wyrzucił na ulicę nie zapłaciwszy ani grosza. Nie wiemy jaki powód, ale wiemy, że posada w „Podolu" wolna. Hej! Polskie „parobki" (to wyrażenie siostry Zwickle ra) płci słabej! Która z was reflektuje na miejsce u mocnego Zwicklera?

—:o:—

Z Buska-Zdroju

Żydzi w urzędzie Akcyz i Monopolów w Busku-Zdroju.

Państwowy Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów w Busku - Zdroju, miał do wykonania w swojem biurze pewne roboty inwestycyjne, między innemi przy oknach. I urząd ten uznał za wskazane wziąć do tej roboty żydów, którzy co właśnie najgorsze, **pracę reparacyjną wykonywali podczas uroczystego nabożeństwa w dniu święta Matki Boskiej Zielnej 15 sierpnia.**

Ten skandal, choćby go się nie wiem jak chciało zatuszować, pod korcem skryć się nie da. A że jest to skandal par exellence, to przecież jasne, jak dzień.

SKONFISKOWANO

Arja!

—o—

Z Piotrkowa Tryb.

Wajshof i jego wypożyczalnia książek szkolnych.

Miejscowy piotrkowski dziennik „A. B. C.", odważnie walczący od chwili swe go powstania o Polskę dla Polaków nie raz już zabierał głos w sprawie żydowskiej „Księgarni Naukowej" przy ul. Sieradzkiej, będącej własnością żyda Wajshofa.

My dziś poruszymy inną, niemniej jednak ciekawą sprawę, z za kulis tej księgarni żydowskiej. Otóż Wajshof posiada na składzie rozmaite „bruclki", skróty literackie, które wypożycza uczniom i uczennicom, za „bagatelną" opła tą — przeciętnie 10 gr. dziennie — 70 gr. tygodniowo, przy średniej cenie takiego „bryku" — 70 gr. za egzemplarz.

Zwracamy uwagę na sam powyższy, wysoce niemoralny fakt, podkreślić należy inny jeszcze szczegół:

Piotrków liczy kilkaset młodzieży szkół średnich (300). Biorąc pod uwagę, że każde z tej młodzieży korzysta przez 100 dni z „wypożyczalni" Wajshofa, czyli płaci roczny haracz 10 zł., osiągamy sumę 3.000 zł., która nigdzie nie jest zapisana i od której Wajshof żadnych świadczeń nie płaci.

Czy Urząd Skarbowy nie mógłby się zainteresować temi i tem podobnemi nieoficjalnemi źródłami dochodów Wajshofa?

Piotrkowianin.

—§—

Z Frysztaka

Ratujmy ostatnią placówkę.

Z czterech trafik we Frysztaku jedna tylko jest w rękach katolickich, a i ta robi bokami, ponieważ nie ma dostatecznego poparcia ze strony katolików. Do tego dzierżawcę trafiki p. Sobonia spotkało w tych dniach nieszczęście: złodzieje zrabowali mu cały zapas tytoniu za 200 zł. przeszło (dzień przed kradzieżą pobrał w hurtowni tytoń). Nie mając gotówki na nowy tytoń, zmuszony jest dzierżawę wypowiedzieć.

Dowiedzieli się o tem żydzi i już zabiegają na wszystkie strony o to, żeby tę trafikę wydzierżawić od Związku inwalidów. Powoli, ale systematycznie chcą nas wypchnąć ze wszystkich warsztatów pracy.

Miastem już rządzą, bo mają większość radnych, chcą jeszcze zawładnąć całym handlem. **Już niewiele zostało w naszych rękach! Tylko dwa sklepy kato lickie w całem mieście! Najwyższy czas ratować się przed zagładą!**

Ostatnią trafikę katolicką chcą chwycić w swoje łapy. Ale chyba nie dojdzie do tego, żeby przed samym kościołem, w kiosku tytoniowym siedział pejsaty żyd. **Takiej zbrodni wobec społeczeństwa polskiego nie popełni Zarząd Związku inwalidów.** Znajdzie się jeszcze dzierżaw ca katolik, który uratuje tą polską placówkę od szpon żydowskich, a Zarząd pójdzie mu chyba na rękę.

Fama.

—o—

Z Tarnowa

Otwarcie nowej placówki chrześcijańskiej w Tarnowie.

Z wielką radością i zainteresowaniem spogląda społeczeństwo ziemi tarnowskiej na coraz to nowo-powstające placówki chrześcijańskie.

Taką nowo - otwartą placówką czysto chrześcijańską w miesiącu sierpniu br. jest założona firma p. **W. CIEĆKIEWICZA** w Tarnowie, ul. **Nowo-Dąbrowska 57** (obok Targowicy), która obejmuje w najlepszych gatunkach węgiel górnośląski, drzewo opałowe, kafle, wiórki oraz nawozy sztuczne. Cena tychże artykułów jest konkurencyjna. P. W. Ciećkiewicz oddał kierownictwo człowiekowi o prawym charakterze zasłużonemu działaczowi na niwie społecznej, która to placówka dzięki jego niezłomnej energji rozwija się w szybkiem tempie.

Zalecamy przeto obywatelom tą placówkę, jako jedną z najsolidniejszych chrześcijańskich firm w Tarnowie, zaś sami życzymy jej „Szczęść Boże".

J. S.

—o—

Z Bełchatowa

Żydzi Bełchatowscy protegowani przez Magistrat.

Każdemu jest wiadomo, że Żydzi są największymi brudasami na kuli ziemskiej. To jednak co to wstrętne i niechlujne zjemię wyprawia w Bełchatowie wymaga większego zainteresowania ze strony władz sanitarnych.

Tak naprzykład przy ul. Kościuszki 13 jest większy dom czynszowy żyda Ostrowskiego, którego lokatorami są również sami żydzi. Że dom ten nie posiada urządzenia kanalizacyjnego więc wszystkie brudy i pomyje, a nawet nocne naczynia, wylewają żydówki na ulicę, gdzie stoją masy cuchnących pomyj nie mających nigdzie ścieków.

Latem te brudne i cuchnące rynsztoki roją się od miljardów much i robaków, które zatruwają powietrze połowy miasta.

Co szczególniejsze, że w domu tym za mieszkuje lekarz, ale oczywiście żyd, **Tenenbaum**, który w tym przyjemnym zapachu przyjmuje chorych i nie chcąc widocznie narażać się żydowi właścicielowi domu, nie kwestjonuje tego brudu, jako że „naszym wszystko wolno".

Na pikanterję zakrawa fakt, iż obok tego bagna, bo zaledwie w promieniu 15 metrów odległości znajduje się siedziba Magistratu miasta Bełchatowa, który jako wykonawca miejscowego samorządu winien chyba dbać o stan sanitarny miasta i o zdrowie swoich obywateli. Ten Urząd gminny dziwnym zbiegiem okoliczności otacza żyda Ostrowskiego wyjątkową protekcją. Nigdy temu żydowi nie nałożono jeszcze kary za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych, choć w stosunku do chrześcijan Zarząd miasta nie jest bynajmniej liberalny i wydaje surowe nakazy karne. Widocznie żydom bełchatowskim wszystko wolno, ale nic nie wolno tamtejszym Polakom. Widocznie burmistrz miasta, choć Polak, więcej liczy się z żydami, bojąc się utraty swojego stolca burmistrzowskiego, aniżeli z Polakami, którzy cicho i spokojnie pozwalają panoszyć się hydrze żydowskiej.

Spodziewamy się, że jeśli nie Magistrat bełchatowski to Powiatowe Starostwo piotrkowskie zainteresuje się powyżej opisanym stanem rzeczy i zechce ukrócić samowolę żydowską. Czekamy.

St. P.

Za wydawcę i Red. odpowiedzialny: Józef Kamiński. Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.